

dr Danuta Adamska-Rutkowska

ZWIĄZEK DUCHA I MATERII

Naukowe dowody na istnienie
rzeczywistości równoległych



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

**ZWIĄZEK
&
DUCHA I MATERII**

dr Danuta Adamska-Rutkowska

ZWIĄZEK DUCHA I MATERII

Naukowe dowody na istnienie
rzeczywistości równoległych



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Irena Kłoskowska
SKŁAD: Iga Maliszewska
PROJEKT OKŁADKI: Iga Maliszewska
KOREKTA: Urszula Kielczewska

Wydanie I
Białystok 2016
ISBN 978-83-7377-752-1

© Copyright for this edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2015
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**

jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok

ul. Antoniuk Fabr. 55/24

85 662 92 67 – redakcja

85 654 78 06 – sekretariat

85 653 13 03 – dział handlowy – hurt

85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal

strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Zgromadzone informacje i przemyślenia
oddaję pod rozwagę zainteresowanym
tematem czytelnikom.

*Mojemu mężowi Ryszardowi
serdecznie dziękuję za cierpliwość i wsparcie,
które umożliwiły mi poświęcenie się pasji
zaspokajania nieokiełznanej ciekawości.*



SPIS TREŚCI


Od Autorki	11
Wprowadzenie	19
Przydatne pojęcia	29
Próbujemy poznać i pojąć rzeczywistość	40
Rodzi się nowy paradygmat	55
Status świadomości w relacjach historycznych	71
Nieśmiertelna dusza w interpretacji religijnej	73
Religie Indii	77
Wierzenia starożytnego Egiptu	85
Wierzenia starożytnej Grecji	88
Judaizm	90
Islam	92
Gnostycyzm	93
Manicheizm	96
Mitraizm	101
Chrześcijaństwo	103
Nowe grupy religijne i parareligijne	120
Scjentologia	121
New Age	123
Krótkie podsumowanie	126
Związki ducha i materii w myśli filozoficznej	133
Filozofia grecka	135
Filozofia chrześcijańska	144

Filozofia racjonalna	155
Teozofia.....	173

Obserwowane anomalie podważające założenia

mechanistycznego materializmu.....	181
Bezpośrednie kontakty ze zmarłymi	183
Anomalne kontakty medialne	203
Spirytyzm.....	205
Channeling	212
Pozazmysłowe postrzeganie rzeczywistości niejawnej	242
Transkomunikacja instrumentalna.....	251
Przeżycia z pogranicza życia i śmierci	268
Naukowe próby wyjaśnienia fenomenu NDE	310

Bibliografia.....	347
--------------------------	------------



Przy omawianiu zjawisk anomalnych¹ wykorzystano odnoszące się do nich wyniki konkretnych badań prowadzonych zarówno w ramach nauki konwencjonalnej, jak i niekonwencjonalnej (wyprzedzającej). Do tych źródeł można sięgnąć w razie chęci szerszego zapoznania się z omawianymi problemami. Świat nauki stara się podważyć ich znaczenie, ale prace protonaukowe, które w swej fazie początkowej uznawane są za pseudonaukę, mogą uzyskać należyty im status, jeśli dobrze udokumentują swoje ustalenia. Tak właśnie stało się w II połowie XX wieku, gdy psychotronika weszła w skład nauk przyrodniczych, stając się nauką o świadomości. Fizyka kwantowa zwróciła uwagę na wiodącą rolę świadomości w kształtowaniu otaczającej nas rzeczywistości, natomiast psychotronika pozwala nam poznać zakres i sposoby realizacji tych ingerencji. Wszystko to zmierza ku kształtowaniu się tzw. nowej nauki, która w gruncie rzeczy wcale nie jest już taka nowa, gdyż narodziła się wraz z fizyką kwantową.

¹ Anomalie – zjawiska odbiegające od tego, co uznawane jest za normę, a zatem także za obserwowane nieprawidłowości, które nie dają się wyjaśnić na gruncie aktualnej wiedzy naukowej.



Status świadomości w relacjach historycznych

Kosmos z wolna zaczyna przypominać raczej wielką myśl niż wielką maszynę.

Sir James Jeans

(fizyk, astronom i matematyk)

Wydaje się nam, że rzeczywistość jakiej doświadczamy, istnieje obiektywnie. Czy jest tak naprawdę? Czy to co widzimy, jest dokładnie takie jak odbierają to nasze zmysły? Niestety nie. Na przykład kolory nie istnieją poza percepcją obserwatora. Pojawiają się wtedy, gdy na otaczające nas obiekty padają fale promieniowania elektromagnetycznego z zakresu, który w wyniku powtarzających się codziennych doświadczeń uznajemy za *widzialny*. Część tego spektrum zostaje przez nie pochłonięta, reszta zostaje od ich powie rzchni odbita. Światło w postaci interferujących ze sobą fal świetlnych o zróżnicowanych długościach pada na siatkówki naszych oczu, a bodźce przekazane do mózgu w postaci impulsów elektrycznych zostają tam poddane obróbce i przetworzeniu. Barwa i kształt obiektów wychwycone zostają na skutek wykorzystania zróżnicowanej informacji o falach wpadających do naszych oczu. W efekcie w naszym umyśle pojawia się obraz. Jest to odbiór całkowicie subiektywny, ponieważ oczy innych przedstawicieli fauny

mogą ten sam widok postrzegać zupełnie inaczej. To co ostatecznie dostrzegamy, jest zatem rezultatem wewnętrznej projekcji przez struktury mózgowie zewnętrznej rzeczywistości i stanowi jedynie jej odwzorowanie.

Podobnie przedstawia się sprawa innych przejawów percepcji zmysłowej czy emocjonalnej. Wygląda więc na to, że wiele postrzeganych przez nas elementów rzeczywistości wcale nie istnieje w takiej postaci, w jakiej je odbieramy. Spostrzeżenie to narzuca natychmiast wniosek, że to nasze wykształcone w procesie ewolucji zmysły kreują rzeczywistość, w której egzystujemy. Do jakiego stopnia ją kreują i jaka ta rzeczywistość naprawdę jest? Jaką rolę w naszym postrzeganiu odgrywa nasza świadomość? Na podstawie jakich danych dokonuje ona oceny nas samych i tego, co dostrzegamy wokół siebie? Czy jest wynikiem procesów zachodzących w mózgu, czy też może jest centrum sterującym, programującym nasze struktury mózgowie i będącym jednocześnie kwintesencją naszej osobowości? Czym zatem jest nasz umysł? Programem wgrany w nasze struktury mózgowie czy może jednak programistą wykorzystującym nasz mózg w charakterze osobistego komputera?

Odpowiedzi na te pytania są dla ludzi ogromnie ważne, ponieważ nie sposób bez nich zrozumieć ani zasad naszego funkcjonowania, ani sensu naszego istnienia. Człowiek stale podejmował próby uwzględnienia w swej naturze pierwiastka duchowego, który wiązał z pojęciem świadomości. Usiłował też w ramach religii i filozofii wyjaśnić swą pozycję i rolę w otaczającej go rzeczywistości. Przedstawione poniżej zestawienie wierzeń religijnych oraz nurtów filozoficznych podane zostało w dużym skrócie, z uwzględnieniem jedynie tych aspektów, które związane są z omawianym tematem. Nie ma ono na celu podejmowania jakiegokolwiek polemiki na polu

teologicznym czy filozoficznym. Celem jest jedynie wykazanie, jak bardzo na przestrzeni dziejów zagadnienie świadomości było ludziom bliskie i dla nich ważne.

Przeświadczenie o nieśmiertelności świadomego pierwiastka *duchowego* było u człowieka silne właściwie już od początków istnienia ludzkich cywilizacji, zatem można byłoby zaryzykować twierdzenie, że przekonanie to nie musi być wyłącznie efektem życzeniowych spekulacji, lecz może być trwale zakodowane w naszej podświadomości na skutek zdobywanego i stale potwierdzanego doświadczenia w tym zakresie. Jest ono na tyle silne, że nie zdołała go zniszczyć nawet pretendująca do miana racjonalnej filozofia materialistyczna w swej wyjściowej, mechanistycznej wersji. W dobie rewolucji naukowej przekonanie to wyraźnie przeżywa swój triumfalny renesans.

Nieśmiertelna dusza w interpretacji religijnej

Dusze muszą ponownie połączyć się z absolutną substancją, skąd się wywodzą, lecz aby tego dokonać, muszą rozwinąć wszystkie doskonałości, których zawiązek został w nich posiany. Jeżeli nie spełnią one tego warunku w ciągu jednego życia, muszą rozpocząć drugie, trzecie itd., dopóki nie osiągną warunków umożliwiających im ponowne połączenie się z Bogiem.

Księga Zohar

(mystyczny komentarz do Tory i Księgi Rut)

Ludzkie cywilizacje od samego początku postrzegały własny byt w ścisłym związku z poznawanym otoczeniem. Pierwsze próby zrozumienia rzeczywistości doprowadziły

do jej podziału na sferę materialną i *niematerialną*. Materia dawała się obserwować, stanowiąc mniej lub bardziej dostępne obiekty badanej rzeczywistości, natomiast sfera *niematerialna* obejmowała tajemnicze, niezbrane człowiekowi moce, którym nadano miano *ducha*. *Duch* nie tylko rządził zjawiskami, których człowiek pojąć nie był w stanie, ale umożliwiał też człowiekowi życie, ruch i działanie [1].

Patrząc na te zagadnienia z perspektywy dzisiejszej wiedzy, sferze materialnej przypisałibyśmy pojęcie materii substancjalnej, natomiast pod pojęciem *niematerialnego ducha* kryłyby się m.in. energetyczne oddziaływania pól fizycznych. Oznacza to, że religijne pojęcia odnalazły po latach swoje odzwierciedlenia w terminach naukowych. Religię można zatem potraktować jako pierwszy etap poszukiwań przez człowieka wiedzy o sobie i świecie.

Dualizm postrzeganej przez człowieka rzeczywistości odbił się również na jego wyobrażeniu o własnej naturze, i to zarówno w postaci walki dobra ze złem, jak i w aspekcie dwojakiego *tworzywa* składającego się na istotę ludzką: *ciała* (materii substancjalnej) i *duszy* (czynnika *duchowego*, a zgodnie z terminologią naukową energetyczno-informacyjnego). W przeświadczeniu człowieka to właśnie dusza pozwalała doświadczać *życia wewnętrznego*, tzn. umożliwiała myślenie, gromadzenie doświadczeń, doznawanie uczuć itp. Była więc siedliskiem świadomości. Ciało pozostawało natomiast w ścisłym związku ze *światem zewnętrznym* i stanowiło jego integralną część. *Dusza*, opuszczając ciało, pozbawiała je życia, skutkiem czego stawało się ono martwe.

W wierzeniach religijnych niejednokrotnie wspomina się o tym, że *dusza* także miała dwoistą naturę, rozpatrywaną nie tylko w kategoriach walki *dobra ze złem*. Jej część jawna kontaktowała się z zewnętrznym światem, zbierała życiowe do-

świadczenia i uczyła się wykorzystywać zdobyte w ten sposób informacje, czyli zdobywała wiedzę i mądrość. Część ukryta dzieliła z jawną doświadczenia życiowe, przy czym zawsze starała się służyć jej pomocą, udzielając wskazówek w postaci przeczuc, snów lub przekazów za pomocą *głosów* lub *wizji*. Była więc dla niej wsparciem. Starożytni Grecy obie te składowe duszy zwali *eidolon* (część jawna) i *daimon* (część ukryta przed bezpośrednim postrzeganiem). Nie można wykluczyć, że była to idea równie stara jak sama ludzkość. Ukrytej części świadomości nadawano często boski status, zwano ją *przewodnikiem duchowym* lub *aniołem stróżem*. Psychologia analityczna nadała jej później nazwę *nieświadomości*.

Postrzeżenie dualizmu ludzkiej natury miało w wierzeniach swoje naturalne konsekwencje. Wszystkie religie świata łączył pogląd, że po śmierci ciała substancjalnego życie się nie kończy, ponieważ dusza jest w stanie przetrwać śmierć biologiczną. Skąd o tym wiemy? Wiarę w istnienie niezniszczalnej *duszy* odzwierciedlają przede wszystkim rytuały pogrzebowe, niezwykle żywotne i niepodatne na zmiany, a zatem stanowiące relikty minionych czasów. Bez trudu daje się zauważyć, że wszystkie znane nam sposoby chowania zmarłych opierają się na przekonaniu, że śmierć wcale nie jest końcem życia, lecz oznacza jedynie pewnego rodzaju zmianę w dalszej jego kontynuacji [2]. Większość pogrzebowych obrządków jasno wskazuje na to, że zmarłych traktuje się jak istoty nadal żyjące, które wprawdzie odeszły do innego świata, ale należy im zapewnić tam nadal takie warunki egzystencji, do których przywykły. Sprawa jednak na tym się nie kończy, gdyż podejmuje się również wobec nich określone środki ostrożności, aby upewnić się, że nie będą zakłócać spokoju tym, którzy pozostali na tym świecie.

Wszystkie rodzaje wierzeń (zwłaszcza na poziomie cywilizacyjnym, który wykształcił już zasady etyczne) łączyły też podobne cele ziemskiego życia: tendencję do kształtowania w sobie takich cnót jak miłość, uczciwość, miłosierdzie oraz dążenie do wiedzy i umiejętności jej użycia, czyli do mądrości. To cele trudne i dość zróżnicowane, więc niełatwo je osiągnąć. Nie ma więc w tym nic dziwnego, że wiele religii przyjmowało, iż dojść do nich można jedynie etapami w ramach wielokrotnych wcieleń. Wiara, że człowiek w ramach kolejnych inkarnacji może powracać do życia ziemskiego, towarzyszy ludziom od wieków. Już wyznawcy dawnych religii plemiennych wierzyli, że duchy przodków wcielały się ponownie w narodzone dzieci, zwykle w obrębie danej rodziny. Idea reinkarnacji była wspólna wielu religiom na wszystkich kontynentach, niesłusznie zatem kojarzona jest najczęściej jedynie z religiami Azji, a zwłaszcza z hinduizmem i buddyzmem.

Ruchy religijne na całym świecie zawsze trwały w przekonaniu, iż posiadają najlepszą i jedynie prawdziwą interpretację związku człowieka z Bogiem jako stwórcy świata, a także doskonały zbiór obowiązujących zasad wiążących cielesne życie człowieka z jego pobytym w rzeczywistości niejawnej, dokąd przenosi się on po śmierci ciała. Każdy z nich pretendował do tego, by oferować właściwą drogę postępowania, która prowadziłaby do ostatecznego celu życia każdego człowieka, jakim jest jego *zjednoczenie z Bogiem*, ale kwestia *prawa wyłączności* któregośkolwiek z nich jest sprawą co najmniej dyskusyjną.

Poniżej zaprezentowałam interpretacje dualizmu ludzkiej natury w ramach tych wierzeń religijnych, które wywarły (a niektóre wywierają nadal) swój wpływ na wierzenia kształtujące się w ramach cywilizacji europejskiej i jej pochodnych. Dualizm ten w świetle badań naukowych może być jednak

pozorny, podobnie jak pozorny jest dualizm korpuskularno-falowy materii.

Religie Indii

Religie Indii bazowały jedynie w niewielkim stopniu na dualistycznej koncepcji istoty życia, przyjęły bowiem, że wszystkie jego przejawy stanowią jeden wspólny system holistyczny (całościowy). Prowadziło to w efekcie do przekonania, że wszystkie zjawiska we wszechświecie są współzależne i wzajemnie uwarunkowane, a określone przyczyny powodują zawsze ściśle określone skutki. Znajomość tych powiązań stanowiła klucz do zrozumienia otaczającego świata, bowiem zgodnie z tą doktryną wszelkim życiem rządzi prawo akcji i reakcji (sanskryt. *karma* – czyn, działanie), które mówi, że **każde działanie ma swój skutek, także długofalowy**. Wszelkie podejmowane przez nas działania, zarówno cielesne, jak i mentalne, zostawiają zawsze swój ślad w postaci nawyków i skłonności do określonych form postępowania, a więc wywierają wpływ również na nas, niezależnie od reakcji jakie wywierają one na innych i otaczającą nas rzeczywistość. Nasza aktualna świadomość i osobowość zależy więc bezpośrednio i pośrednio od naszych poprzednich działań, a przyszła – od czynów, których dokonujemy teraz. Wierzone, że jest to prawo kosmiczne dotyczące wszystkich istot żywych i bytów duchowych, a nawet grup społecznych i narodów.

Hinduizm to dziś wspólna nazwa wielu kultów hinduistycznych na terenie Indii [3]. W *Wedach*, świętych księgach hinduizmu, współzależność ciała i ducha zilustrowana została za pomocą porównania do woźnicy kierującego rydwanem. Rydwan w tej alegorii reprezentował *ciało*, a powożący nim

woźnica – *duszę* (jaźń). Wszystkie te wierzenia charakteryzują się następującymi wspólnymi cechami:

- Bóg jest w zasadzie jeden i jest nim wieczny Brahma, ale dla realizacji ważnej misji może wcielić się w postać *awatara*, podejmującego się dokonania tego zadania. Wcieleń takich było już wiele (np. Rama, Kriszna, Budda).
- Wszystkie istoty żywe posiadają indywidualne dusze.
- Dusze uczestniczą w ciągłym procesie reinkarnacji, czyli po śmierci jednego ciała wcielają się w inne ciało.
- Dusze i ciała są elementami określonej hierarchii bytów. Za dobre uczynki dusze przesuwają się w każdym cyklu reinkarnacji w górę tej hierarchii, a za złe w dół.
- Na szczycie tej hierarchii możliwe jest przerwanie cyklu reinkarnacji przez połączenie własnej duszy bezpośrednio z Brahmą lub z którymś z jego wcieleń, co jest ostatecznym celem każdego wyznawcy hinduizmu.

Żądze oraz przywiązanie do świata przedmiotów i posiadanych zasobów popychają ludzi do złych uczynków, a to powoduje, że dusze wciąż się wcielają, popadając w cykl wiecznej wędrówki (sansk. *sansara*), czyli powtarzający się łańcuch narodzin i śmierci. Tkwienie w nim powoduje stan znużenia i cierpienia, zatem wyrwanie się z niego jest rozumiane jako wyzwolenie, a zarazem rozpad własnego *ja*, co umożliwia połączenie się z Bogiem.

Koncepcja *karmy* i *sansary* pojawiła się w Indiach po raz pierwszy w świętych tekstach zwanych *Upaniszadami* (najważniejsze z nich powstały w VIII-VII w. p.n.e.). Sposobem na wyzwolenie się z kręgu kolejnych narodzin jest według tych ksiąg zrozumienie, że *dusza* jednostki (*atman*) jest tym samym, co *dusza* wszechświata (*brahman*), świadomy organizator otaczającego nas świata, ponieważ jest ona jego integralną

częścią. Wyzwolenie się z kręgu wcieleń oznacza zatem stopienie się z *duszą wszechświata*. *Bhagawadgita*, hinduistyczny poemat z III/II w. p.n.e. będący fragmentem *Mahabharaty* objaśnia reinkarnację w następujący sposób: *Tak jak człowiek zakłada nowe ubranie, zdejmując stare, podobnie dusza przyjmuje nowe materialne ciało, porzucając stare i zużyte. Dla tego, kto się narodził, śmierć jest pewna, a dla tego, kto umarł, nieuniknione są narodziny.*

W *Upaniszadach* znaleźć też można niemal dokładny opis *duszy wszechświata* (nielokalnej świadomości), której właściwości nauka naszych czasów poznała stosunkowo niedawno: *Jest ruchoma i nieruchoma. Jest daleko i blisko. Jest w środku wszystkiego i na zewnątrz wszystkiego. (...) Dusza jest wszędzie, oświetlająca, bezcielesna, cała, niepokalana, czysta, nad wszystko wyniesiona, mądra, rozsądna, obejmująca wszystko. Nadaje wszystkim rzeczom miejsce w wiecznym czasie i przestrzeni*⁵¹.

Bhagawadgita zmodyfikowała nieco wcześniejszą zasadę wyzwolenia z kręgu wcieleń, nakazującą powstrzymanie się od aktywności w kierunku gromadzenia materialnych zasobów, gdyż skutkuje to zachłannością. Według niej można oddawać się takim działaniom pod warunkiem, że nie przywiązuje się znaczenia do uzyskiwanych rezultatów. Należy zatem działać altruistycznie, a nie egoistycznie. Takie złagodzenie warunków wyzwolenia się z kręgu wcieleń spowodowało

⁵¹ Ta starożytna wiedza do dnia dzisiejszego jest w Indiach znana i wykorzystywana. Filozof hinduski Swami Rama (1925–1996) był pierwszym joginem, który zgodził się poddać naukowym badaniom swoje niezwykle umiejętności praktycznego wykorzystywania potencjału świadomości. Badania przeprowadzono w Menninger Institute (USA), gdzie stwierdzono, że jogin był w stanie w pełni kontrolować swoje procesy życiowe. Potrafił zmieniać rytm bicia serca do 300 uderzeń na minutę bez utraty przytomności, wpływać na ciśnienie krwi i temperaturę ciała (zapis fal mózgowych przypominał wtedy stan głębokiego snu) [4]. Demonstrował też psychokinezę w postaci przenoszenia przedmiotów siłą woli. Znane od czasów starożytnych zjawiska anomalne dziś stanowią pole zainteresowania psychotroniki i fizyki kwantowej.

wało rozpowszechnienie się zasady *karmy* i *sansary*, a więc i samej idei reinkarnacji.

Według wierzeń hinduistycznych *duśza* jest przejawem i formą jedynej istniejącej substancji (materii), ale stanowi jej najsubtelniejszą odmianę. Takie stanowisko sprawiło, że uczeni indyjscy w ciągu wielu stuleci mogli stosować przyrodoznawcze i eksperymentalne (w sensie biofizycznym) podejście do psychologii. Właśnie dzięki takiemu stanowisku stało się możliwe opracowanie metod trenowania niezwykłych zdolności anomalnych, z których słyną dziś Indie. Warto podkreślić, że tego rodzaju interpretacja roli świadomości w naszym życiu znajduje aktualnie uznanie wśród najznamienitszych uczonych na całym świecie.

Obok hinduizmu rozwijały się na terenie Indii także inne ruchy religijne, m.in. buddyzm, dżinizm i sikhizm. W wierzeniach tych bez trudu można dostrzec wzajemne wpływy.

Buddyzm od początku swojego istnienia był religią o bardzo luźnej strukturze, zarówno organizacyjnej, jak i doktrynalnej. Założycielem jej był Siddhartha Gautama (Budda), syn księcia z rodu Śiakjów. Główną cechą buddyzmu jest dążenie do oświecenia, którego doświadcza się indywidualnie. Poznanie umysłu i jego możliwości działania jest możliwe według buddyzmu dzięki praktyce medytacji, która prowadzi do uzyskania pełnej kontroli nad umysłem i ciałem. Jest to religia dość nietypowa, ponieważ nie wymaga wiary w bogów. Podstawą wszelkiego istnienia według buddyzmu jest świetlista i twórcza pustka (sanskryt. *siunjata*), którą należy rozumieć jako *niesubstancjalność*.

Zakłada on, że świat *wewnętrzny* (duchowy) i *zewnątrzny* (substancjalny) wzajemnie się warunkują, a umysły wszystkich istot na najgłębszym poziomie rzeczywistości stanowią jedność.



Obserwowane anomalie podważające założenia mechanistycznego materializmu

Nasza definicja rzeczywistości, rozstrzygająca co jest możliwe a co nie, jest wyobrażeniem. Doświadczenie w laboratorium lub zjawisko występujące spontanicznie jest faktem.

Lawrence LeShan
(psychoterapeuta)

Wielu ludziom wciąż wydaje się, że jedynie to, czego możemy dotknąć, co zobaczyć lub zmierzyć, jest racjonalne i do przyjęcia, tymczasem fizyka stale sprawia nam na tym polu niespodzianki. Wiemy, że materia substancjalna składa się z atomów, ale nie jesteśmy w stanie ich sobie wyobrazić w taki sposób, by odpowiadało to rzeczywistości. Początkowo obrazowano je na wzór układów planetarnych, później jako jądra otoczone falami powłok elektronowych. Zgodnie z aktualną wiedzą możemy wprawdzie opisać dziś atomy za pomocą równań matematycznych, ale żaden ich wizualny model nie jest w gruncie rzeczy prawdziwy.

Zgodnie z wiedzą konwencjonalną materia wykazuje jednocześnie właściwości korpuskularne i falowe, co oznacza, że może być obserwowana zarówno w postaci cząstek, jak i fal. Jeden z zaproponowanych sposobów opisu materii odwołuje się zatem do pewnego rodzaju komplementarności praw natury, którą

zdefiniowano jako *zasadę nieoznaczoności Heisenberga*. Śledząc ruch atomu, widzimy falę, natomiast gdy chcemy sprawdzić, gdzie on się znajduje, obserwujemy pojawienie się cząstki. Tak więc, według *interpretacji kopenhaskiej* fala materii w pewnych warunkach obserwacji staje się cząstką i na odwrót. Ten model nie musi być jednak prawdziwy. Konkurencyjną interpretację zaproponował długo niedoceniany angielski fizyk, prof. dr David Bohm, przedstawiając teorię, według której każda cząstka materii jest równocześnie falą. Zgodnie z tą koncepcją, znaną dziś jako teoria de Broglie'a-Bohma, materia ma zawsze określone pędy i położenia, ale nie są one dla nas równocześnie dostępne. Już w tej prostej kwestii możemy przekonać się, że badana przez nas rzeczywistość narzuca nam ograniczenia, które pokonać możemy jedynie na drodze myślowych rozważań i spekulacji.

Te doskonale nam znane podstawowe trudności związane z opisem *namacalnej* rzeczywistości powinny dać nam do myślenia. Na jakiej bowiem podstawie uważamy, że wyłącznie to, czego możemy doświadczyć z pomocą naszych zmysłów lub zmierzyć, wykorzystując przyrządy, jest poznawalne? Dlaczego z góry odrzucamy stawianie naukowych hipotez w tych obszarach, których nie jesteśmy w stanie odebrać zmysłami czy zarejestrować pomiarem? Należy do nich z pewnością świat kojarzony z *duchem*, kontrowersyjny i konsekwentnie lekceważony przez konwencjonalną naukę. Tymczasem wdziara się on nieustannie w obserwowaną przez nas namacalną rzeczywistość, ponieważ stanowi jej integralną część. Znamy wiele symptomów zwycięskiego przenikania nieznanym nam obszarów istnienia do świata, który wciąż uważamy za jedynie realny. Należą do nich m.in. zjawiska takie jak kontakty osób zmarłych z żywymi¹¹¹, przeżycia z pogranicza życia i śmierci, możliwość eksterioryzacji (doświad-

¹¹¹ Wiele praktycznych wskazówek udziela Aleksandra Chauran w publikacji „Rozmowy z bliskimi po Drugiej Stronie”. Książka dostępna jest w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd.).

czania rzeczywistości z perspektywy pozacielesnej), wspomnienia reinkarnacyjne. Możemy wprawdzie zignorować te fakty, ale możemy też próbować je wyjaśniać z wykorzystaniem naukowych procedur badawczych, a następnie zinterpretować. Na początek przyjrzyjmy się bliżej tym kontrowersyjnym fenomenom.

Bezpośrednie kontakty ze zmarłymi

Leżałem w jednej z prywatnych klinik Londynu, wracając do zdrowia po ostrym zapaleniu wątroby. Moje łóżko stało blisko dużego okna. Mimo późnej wieczornej pory w pokoju było nadal jasno. W pewnym momencie weszła jakaś kobieta, zbliżyła się do mojego łóżka, położyła mi ręce na piersi i zaczęła je przyciskać do mojego ciała. Była bardzo szczupła i blada. Miała niebieskie oczy i siwe włosy. Gdy napór jej rąk stawał się coraz silniejszy, chwyciłem ją za nadgarstki i odsunąłem łagodnie jej ręce od siebie. Zauważyłem, że są kruche, delikatne i lekkie jak piórko. Wtedy kobieta uniosła się nad ziemią i wypłynęła przez okno.

Autor tych słów natychmiast przycisnął dzwonek, wzywając pielęgniarkę, ta jednak pojawiła się dopiero po dłuższej chwili, przepraszając za zwłokę. Tłumaczyła, że usłyszała dzwonek akurat w momencie, gdy umierała jedna z jej pacjentek. Poproszona o opis wyglądu zmarłej, podała charakterystyczne szczegóły wyglądu kobiety widzianej niedawno przez autora relacji [1]. Przytaczam tę opowieść nie bez powodu. Jej autorem jest znany na całym świecie południowoafrykański kardiochirurg, prof. dr Christian Barnard (1922-2001). Ten sam, który po raz pierwszy w historii medycyny dokonał udanego przeszczepu serca.

Barnard, nie zważając na to, że może narazić na szwank swoją karierę autorytetu medycznego, opisał po wyjściu ze szpitala to zdarzenie przed kamerami telewizji oraz na łamach pism medycznych. Doceńmy to. Ta odważna relacja przekazana przez uznany autorytet naukowy jest jednym z wielu kroków uczynionych przez przedstawicieli nauki w kierunku akceptacji zjawiska funkcjonującej niezależnie od ciała świadomości.

Przypadek, który przydarzył się prof. Barnardowi, nie jest odosobniony. Zdarza się, że osoby zmarłe ukazują się ludziom umierającym, jeśli były im bliskie za życia. Można wręcz odnieść wrażenie, że ułatwiają im w ten sposób przejście do rzeczywistości innych wymiarów (niejawnego poziomu egzystencji). Wypadek taki opisano w czasopiśmie *Society for Physical Research* (tom 42, 1963), przedstawiając relację dyplomowanej pielęgniarki Margaret Moser, która opiekowała się bardzo chorą starszą damą i była w tym czasie kilkakrotnie naocznym świadkiem wizyt zmarłej siostry swojej pacjentki. Może to sugerować, że świadomościowe kompleksy osób zmarłych mogą własnymi środkami (być może z wykorzystaniem także zasobu energetycznego i struktur mózgowych żyjących ludzi¹¹²), dokonać holograficznej projekcji swojego trójwymiarowego wizerunku w czasoprzestrzeni.

Istnieje wiele relacji opisujących ukazywanie się zjaw osób zmarłych. Wszystkie one mają ten mankament, że w zasadzie żadnej z nich nie można poprzeć dowodami wymaganymi przez naukę. Problem tkwi przede wszystkim w tym, że zawsze są to zjawiska, które nas zaskakują. Występują z reguły spontanicznie, w momentach trudnych do przewidzenia, więc nie dają się zwykle fizykalnie zmierzyć lub w dostępnym sposób

¹¹² Sposób tworzenia holograficznego obrazu otaczającej rzeczywistości przez struktury mózgowie człowieka przedstawiony został w innych publikacjach autorki [2].

utrwalić. Tym samym wydawać by się mogło, że nie można w sposób wiarygodny udowodnić ich istnienia. Zdarzało się jednak, że te nieuchwytnie zjawiska przypadkowo rejestrowano na kliszy światłoczułej, co mogło być efektem psychokinetycznego oddziaływania kompleksu świadomościowego na sferę materii substancjalnej¹¹³.

Tego rodzaju nieoczekiwane zdarzenie przydarzyło się kanadyjskiemu proboszczowi Ralphowi W. Hardy'emu podczas zwiedzania 19 czerwca 1966 roku Queen's House należącego do kompleksu Royal Palace of Placentia w Greenwich. Fotografowane przez niego schody były puste, ponieważ dostępu do nich broniła taśma z napisem *No admittance* (Wstęp wzbroniony), a jednak na wywołanym zdjęciu ukazała się tajemnicza postać wspierająca się o poręcz schodów¹¹⁴. Negatywy wykonanych fotografii zostały zbadane w firmie Kodak, a przeprowadzone dokładne ekspertyzy wykluczyły manipulację na materiale filmowym [3].

Warto podkreślić, że również inne metody rejestracji pozwalały niejednokrotnie dostrzec postaci w miejscach, gdzie zgodnie z obowiązującą wiedzą nie powinny się znajdować. Zdarzały się zatem takie wypadki, gdy obrazy z kamer rejestrowane na nośniku magnetycznym ukazywały pojawianie się postaci mogące budzić uzasadnione wątpliwości. Sprawę taką poddali badaniom pod koniec 1991 roku Peter Hough i Ian Topham z ramienia Stowarzyszenia do Badań Naukowych Fenomenów Anomalnych (ang. Association for the Scientific Study of Anomalous Phenomena – ASSAP). Zdarzenie to miało miejsce w nocnym klubie Butterflies w Oldham

¹¹³ Badacze zjawiska psychokinezy niejednokrotnie rejestrowali na kliszach fotograficznych obrazy mentalne, generowane w wyobraźni przez osoby szczególnie uzdolnione w tym kierunku.

¹¹⁴ Fotografia wraz z komentarzem zamieszczona jest w Internecie na stronie Królewskich Muzeów Greenwich (ang. Royal Museums Greenwich): <http://www.rmg.co.uk/about/history/queens-house/the-queen-s-house-ghost>.

(hrabstwo Lancaster). Nad ranem 27 października kamera przemysłowa, która obejmowała swym zasięgiem wejście do kasy, zarejestrowała kogoś idącego korytarzem. Idąca tamtędy postać obróciła się w kierunku zamkniętych drzwi, a następnie przeniknęła przez nie bez ich otwierania.

W tym samym momencie w zamkniętym pokoju włączył się alarm. Wezwana policja weszła do wnętrza kasy, lecz nikogo tam nie było. Tajemniczą postać idącą korytarzem i przenikającą przez drzwi odkryto dopiero po przejrzeniu nagrania. Na taśmie zarejestrowana została także godzina zdarzenia i wywołanego alarmu – 4:32. Taśmę poddano później badaniom w laboratorium BBC. Przed nagraniem taśma została poddana demagnetyzacji, a na oscylatorze występował wyraźnie tylko pojedynczy sygnał, co oznaczało, że w tym wypadku nie miało miejsca nałożenie się na siebie dwóch nagrań. System alarmowy działał na podczerwień, zatem zarejestrowanemu zjawisku towarzyszył efekt cieplny, co dodatkowo wskazuje na jego realność [6]. Nie da się tego skwitować subiektywnie odbieraną halucynacją. Widać na tym przykładzie, że konsekwentne zbieranie różnego rodzaju dowodów znacząco podwyższa prawdopodobieństwo ciągłości życia kompleksu świadomościowego po śmierci ciała.

W trakcie gromadzenia danych na temat ukazywania się zjaw osób zmarłych okazało się, że przyczyn ich pojawiania się może być wiele. Można przy tym odnieść wrażenie, że zwykle powodem są względy wiążące w jakiś sposób osoby zmarłe z rzeczywistością czasoprzestrzenną tak silnie, że zakłóca to i opóźnia proces przechodzenia do świata równoległego ich uwolnionego z ciała kompleksu świadomościowego. Bywa, że osoby zmarłe manifestują fakt swojej śmierci najbliższym, z którymi są silnie związane emocjonalnie. Jako przykład może tu posłużyć zdarzenie z czasów pierwszej wojny bir-

mańsko-angielskiej w 1886 roku. Kapitan Frederick Marryatt był dowódcą małego okrętu wojennego, który patrolował wybrzeże birmańskie. Pewnej nocy, gdy okręt stał na kotwicy, do kajuty kapitana ktoś wszedł bez pukania. Kapitan błyskawicznie wyskoczył z koi z zamiarem schwytania intruza. W świetle padającym z iluminatora ujrzał ze zdumieniem swego brata, który podszedł do niego zdecydowanym krokiem. Osłupiały Marryatt usłyszał wyraźnie jego słowa: *Przyszedłem ci powiedzieć, że nie żyję*, po czym widmo powoli zaczęło znikać. Kapitan zdarzenie to zapisał w dzienniku okrętowym. Po powrocie do Anglii dowiedział się o śmierci swego brata, a data zgonu zgadzała się z zapiskami w dzienniku [5].

W nocy 24/25 listopada 1944 roku matka Ronalda Sokella służącego w Royal Air Force obudziła się. Księżyc świecił jasno, a obok łóżka stał syn w mundurze lotnika. Obraz był całkowicie realny. Matka odezwała się do niego, lecz syn nie odpowiedział. Uspokojona widokiem syna i przekonana, że właśnie wrócił do domu, ponownie zasnęła. Dwa dni później Sokellowie otrzymali wiadomość z Ministerstwa Wojny, że ich syn nie powrócił z lotu zwiadowczego [6].

Przyczyną próby nawiązania takiego kontaktu może być nie tylko chęć zawiadomienia bliskich o swojej śmierci czy udzielenia im pomocy w okresie żałoby. Może być nią też jakaś niedokończona lub niezafatwiona za życia sprawa. James Chaffin z Północnej Karoliny zmarł w 1921 roku, przekazując w testamencie cały swój majątek synowi Marshallowi, nie pozostawiając nic żonie i pozostałym trzem synom. W 1925 roku zmarły przed czterema laty ojciec ukazał się synowi Jamesowi, oświadczając, że w kieszeni jego starego płaszcza znajduje się testament. Przeszukanie tego okrycia ujawniło zaszytą w wewnętrznej kieszeni kartkę, nakazującą przeczytanie 27 rozdziału *Księgi Rodzaju* w rodzinnej *Biblii*. Pomiędzy

odpowiednimi stronami znajdowała się późniejsza wersja testamentu, w której majątek podzielony został równo pomiędzy czterech synów oraz prośba do nich o opiekę nad matką [7].

Jesienią 1945 roku kapitan Brighton znajdował się wraz ze swą kompanią w pobliżu Leh w Himalajach na terenie Indii. Któregoś wieczoru do jego namiotu wszedł jeden z młodych podkomendnych. Człowiek ten nie miał na sobie munduru, lecz szpitalną pidżamę, a wchodząc, nie zasalutował. Poprosił, aby kapitan przesłał zaległy żołd matce mieszkającej w Manchesterze. Żołnierz podał adres jej zamieszkania i wyszedł bez słowa, nie oddając honorów przełożonemu. Zirykowany jego zachowaniem kapitan wezwał sierżanta i rozkazał, by szeregowiec Young, który właśnie wyszedł z namiotu, stał się natychmiast w pełnym umundurowaniu. Sierżant był zdumiony. Powiedział, że meldunek o śmierci szeregowca Younga w szpitalu w Svingar zostawił mu przed chwilą na stole. Teraz z kolei zdumiał się kapitan. Później okazało się, że w dokumentach Younga nie było żadnej informacji na temat jego krewnych. Gdyby nie to zdarzenie, nie wiadano by, co czynić z pieniędzmi na wypadek jego śmierci. Adres matki żołnierza okazał się prawdziwy [8].

Podobne zdarzenie opisał amerykański psychiatra, dr Michael Newton [9]. W 1994 roku młoda kobieta jechała nocą samochodem i uległa wypadkowi nieopodal domu Newtona w górach Sierra Nevada. Samochód stoczył się ze stromej skarpy i kobieta zginęła na miejscu. Nikt nie zauważył tego zdarzenia, a osoby przejeżdżające później tą drogą nie dostrzegały samochodu leżącego w zaroślach, gdzie trzyletni synek ofiary wypadku pozostał przy życiu. Fakt ten stał się głośny w całym kraju, gdy po pięciu dniach jadący autostradą motocyklista ujrzał leżącą na jezdni kobietę. Kiedy mężczyzna zatrzymał się, postać znikła. Zaintrygowany tym zdarzeniem skrupulat-

nie spenetrował okolicę i okazało się, że widmo ukazało się dokładnie nad miejscem, gdzie leżał rozbity samochód. Dzięki temu dziecko udało się uratować.

Przyczyną pojawienia się osoby zmarłej może być też sprawa istotna dla wielu żyjących ludzi. Tego rodzaju fakt opisała znana amerykańska badaczka doświadczeń z pogranicza życia i śmierci, psychiatra dr Elisabeth Kübler-Ross [10]. Pewnego dnia na szpitalnym korytarzu ukazała się jej zjawa kobiety, która poprosiła ją o udanie się razem do gabinetu lekarki. Gdy znalazły się tam, Kübler-Ross rozpoznała ją. Była to jedna ze znanych jej pacjentek, która pierwsza opowiedziała jej o swoich doznaniach podczas śmierci klinicznej. Zmarła przed dziesięcioma miesiącami, zatem lekarka usiadła, czując, że jest bliska omdlenia. Widmo oświadczyło, że musiało przybyć, by zachęcić ją do prowadzenia dalszych badań, które są niezmiernie ważne.

Dr Kübler-Ross przechodziła w tym czasie głębokie załamanie psychiczne związane z niechętnym, a niekiedy wręcz wrogim stosunkiem środowiska medycznego do prowadzonych przez siebie prac. Teraz siedziała bez ruchu i patrzyła na uśmiechającą się promiennie kobietę, która zapewniała ją, że otrzyma pomoc. Lekarka doszła do wniosku, że ma halucynacje, poprosiła więc zjawę o pisemne potwierdzenie jej obecności. Podała jej pióro i kartkę, a ta napisała krótkie podziękowanie. Zapytała, czy lekarka jest usatysfakcjonowana, a następnie znikła. Samopoczucie badaczki uległo wtedy naglej zmianie. Porzucenie pracy stało się ostatnią rzeczą, jaką chciałyby w tej chwili zrobić. Znów poczuła się pełna energii i zapału do dalszego działania.

Osoby silnie związane ze swą biologiczną egzystencją mogą nie dostrzec zaistniałej zmiany i pozostać po śmierci ciała w miejscu swego dotychczasowego pobytu. Próbują

wtedy utrzymać je nadal w swoim posiadaniu i uprzykrzają życie następcom, o czym może świadczyć przypadek pani Lundquist, 62-letniej wdowy z Helmstadt w Szwecji [11]. Po śmierci męża wszystkie swe myśli i starania poświęciła domowi, w którym mieszkała. Któregoś dnia podczas wykonywania prac porządkowych spadła ze schodów. Nieprzytomną kobietę odwieziono do szpitala, lecz mimo pomocy lekarskiej zmarła. Krewni, którzy odziedziczyli dom, postanowili go wynająć, ale nowi lokatorzy wkrótce przekonali się, że nie są jedynymi mieszkańcami budynku. Wciąż słychać było kroki i odgłosy sprzątanania, przedmioty przemieszczały się, meble w nocy wracały na poprzednie miejsca. Lokatorzy w końcu zrezygnowali z wynajmu i do domu wprowadziła się kolejna rodzina. Sytuacja powtórzyła się, a nowa mieszkanka, wracając późnym wieczorem, ujrzała nieoczekiwanie starą, niedbale ubraną kobietę, która usiłowała przeszkodzić jej w wejściu do domu. Górna część ciała kobiety była dobrze widoczna, natomiast dolna niewyraźna i jakby rozmyta. Krzyk lokatorki zaalarmował sąsiadów, którzy orzekli, że to pewnie stara Lundquist nie ma spokoju w grobie. W tej sytuacji mieszkańcy natychmiast wyprowadzili się i dom stał pusty do czasu, gdy jeden z członków związku parapsychologicznego, Elov Karlson, zorganizował w nawiedzonym domu seans spirytystyczny. Niemal natychmiast zgłosiła się kobieta, która kazała wszystkim wynosić się z jej mieszkania. Karlson wyjaśnił zmarłej, że wypadek i przywiązanie do spraw domowych nie pozwoliło jej zdać sobie sprawy z tego, że już nie żyje, ponieważ zachowała wszystkie swoje ziemskie przyzwyczajenia. Zmarła z dużym oporem zaakceptowała sytuację. Gdy się z nią pogodziła, podziękowała za pomoc uczestnikom seansu i więcej się nie zgłaszała. Najwyraźniej odnalazła drogę do świata równoległego.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Dr Danuta Adamska-Rutkowska jest specjalistką w dziedzinie inżynierii chemicznej i procesowej. Posiada szeroką wiedzę w zakresie chemii, fizyki, biologii, biofizyki i cybernetyki. Wiele lat kierowała zespołem naukowo-badawczym. Jej pierwsza książka *Kwantowa rzeczywistość* zdobyła dużą popularność wśród czytelników.

Przez wiele lat nauka starała się deprecjonować istnienie ducha. Tymczasem współczesne podejście i nagromadzona wiedza radykalnie zmieniają ten pogląd. Ta publikacja skupia się na naukowych dowodach, które świadczą, że duch stanowi jedną z właściwości materii.

Autorka odsłania zagadkę świadomości opisując zjawiska, które odmieniły rozumienie dotychczas obowiązującego światopoglądu oraz przekazuje najnowsze wyniki badań naukowców z całego świata. Stwierdza, że jesteśmy istotami wielowymiarowymi i każdy może czerpać z globalnego banku danych. Analizuje wiele wierzeń religijnych, które od wieków kształtowały świadomość duchową. Przybliża zjawiska bilokacji, telekinezy i teleportacji oraz podaje naukowe dowody na ich istnienie. Opisuje badania przypadków przeżyć z pogranicza życia i śmierci. Podaje także liczne przykłady autentycznych kontaktów ze zmarłymi oraz ich naukowe podłoże.

Odkryj nową rzeczywistość.

Jest całkiem prawdopodobne, że poza obszarem naszego postrzegania zmysłowego ukryte są całe światy, o których nie mamy pojęcia.

- Albert Einstein

Patroni:



MIESIĘCZNIK
SZAMAN
CZŁOWIEK • ZDROWIE • NATURA

DOLCEVITA
celebruje życie

**ŚWIAT
NA DŁONI**



www.psychotronika.pl
PIERWSZY POLSKI PORTAL PSYCHOTRONICZNY

Talizman.pl
CZAS NA SZCZĘŚCIE

Cena: 39,30 zł

ISBN: 978-83-7377-752-1



9 788373 777521